

KAZIMIERZ KOSARZEWSKI

Szer. Kazimierz Kosarzewski, 45 lat, kowal, żonaty, mieszkaniec miasta powiatowego Wilejka, woj. wileńskie.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich do Polski został aresztowany syn mój Witold Kosarzewski, który dotychczas nie wiem, gdzie jest. Aresztowano go 17 października 1939 r. po [jego] powrocie z Wojska Polskiego.

13 kwietnia 1940 r. mnie wraz z rodziną składającą się z trzech osób zabrano w celu wywiezienia z Polski. Dozwolono wziąć ze sobą tylko sto kilo rzeczy, wszystko [poza tym] kazano pozostawić.

Tegoż dnia załadowano [nas] do pociągu, gdzie ładował się duży transport polskich rodzin i 17 kwietnia zostaliśmy odprawieni w podróż, która trwała dwa tygodnie. W wagonach towarowych zamkniętych było po 30 osób. Przywieźli nas do stacji Tawałżan [Tawoźżan], skąd rozwieźli [nas] samochodami po kołchozach. Zostałem odwieziony do łozowskiego rejonu, *pawłodarskaja obłast, Kazakstanskaja respublika* [Republika Kazachska].

Przywieziono nas w nocy i umieszczono w [nieczytelne]. Następnego dnia kazano [nam] szukać mieszkania i zajęcia u kołchoźników. Kazano meldować się w NKWD dwa razy tygodniowo. Warunki życia były trudne i trwało to do czerwca 1941 r. Z 15 na 16 czerwca 1941 r. w nocy zabrano z tegoż rejonu kilkanaście rodzin polskich i odwieziono do *akmolińskiej obłasti* na roboty przymusowe na kolei przy budowie mostów. [Nieczytelne] byli bardzo [nieczytelne], a mieszkali w barakach, które były zimne i podczas deszczów przeciekały. Żywności i odzieży brakowało.

W sierpniu ogłoszono nam, że jesteśmy wolnymi obywatelami, lecz pracować musimy nadal. We wrześniu przyjechało NKWD i powiedziało, że kto chce, może się zwolnić, lecz po miesiącu,

gdyż musi złożyć *zajawienie*. Złożyłem *zajawienie* 15 września i zostałem w październiku zwolniony. Po zwolnieniu posłali mnie pociągiem do Buzułuku[, żebym] wstąpił do armii polskiej. W Czkałowie do Buzułuku nie puścili i kazali udać się na Taszkent, z Taszkentu odprawiono do Kogonu, skąd znowuż rozwieziono po kołchozach w *respublice* Uzbekistańskiej [Republice Uzbeckiej]. Odwieziony zostałem do Kitobu [Kitabu], gdzie po dwu tygodniach, tj. 15 listopada, znowuż kazano ładować się do pociągu i po siedmiodniowej podróży przywieziono do rejonu narpajowskiego [narpajskiego], samarkandzkiej *obłasti*, i rozesłano po kołchozach, gdzie warunki życia były bardzo ciężkie, za pracę nic nie płacono prócz 40 g dżugary dziennie na osobę. Na roboty obowiązkowo trzeba było iść.

W lutym 1942 r. udałem się do Kermine, gdzie wstąpiłem do Wojska Polskiego.